Rok IX. Nr. 181 Sosnowiec, czwartek 5 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
dres Redakcji, A- istracji i Dru- Sosnowiec, na 1a edakcji ministracji rukarni 4-94.
czekowe O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

NASTROJE PANICZNE w NIEMCZECH

Masowa ucieczka niemców do Polski

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) Wiadomości prasy zagranicznej stwierdzają, że w całych Niemczech panują nastroje niemal paniczne. Omawiany jest szeroko stosunek Hitlera do oddziałów szturmowych, które jedyną ostoję widziały w szefie sztabu Roehmie, który walczył o ich egzystencję. Szturmówki opowiedziały się więc za Roehmem, a przeciw Hitlerowi, który ich zdaniem, chciał pozbawić je munduru i chleba.

Wynikiem tej nienawiści do kanclerza był zamach na jego osobę, dokonany w obozach pracy koło Bonn. Gdy kanclerz zjawił się w towarzystwie komendanta obozów pracy Hirla w Bonn pewien osobnik dał do niego dwa strzały rewolwerowe, z których jeden trafił Hirla. Zamachowiec zeznał, że działał w myśl instrukcyj swych przełożonych z Monachjum. Jednocześnie nadeszły z Monachjum wiadomości, iż szturmowcy wyruszyli na ulicę i zajmują miasto.

Wówczas też kanclerz otrzymał jednocześnie od namiestnika bawarskiego i premjera Goeringa dwa jednobrzmiące telegramy, zawierające tylko jedno słowo: „Fertig". Słowo to było umówionem hasłem.

Hitler natychmiast samolotem wyruszył do Monachjum i polecił zawieźć się do willi Roehma.

Gdy samolot się opuszczał kanclerz drżał na całem ciele, polecając jednocześnie przeprowadzić rewizję i skonfiskować przedewszystkiem pieniądze. Z sum znalezionych w biurku Roehma wynikało, że dochody jego wynosiły 30.000 marek miesięcznie.

W jadalni willi Roehma zastano suto zastawiony stół, w sypialni leżał w łóżku w kompromitującej sytuacji Heines, którego natychmiast zastrzelono. Roehma aresztowano. Szczegóły jego śmierci są już znane.

Na temat aresztowań i egzekucyj krążą najrozmaitsze pogłoski, z których jedna twierdzi, iż w obozach kancentracyjnych i aresztach znalazło się już 50.000 szturmowców i ich dowódców. Wiadomości tych, oczywiście sprawdzić nie sposób.

Ucieczka szturmowców a nawet spokojnych obywateli Rzeszy trwa nadal. Wczoraj pociąg pośpieszny Berlin — Bukareszt, idący przez Bytom i Katowice, przepełniony był uciekinierami. Pociągiem tym jechało do Polski i Rumunji około 2.000 obywateli niemieckich.

W kołach katolickich całego świata, a przedewszystkiem w Watykanie wielkie wzburzenie wywołała wiadomość o „samobójstwie" radcy ministerjalnego Klausnera, kierownika Akcji Katolickiej w Niemczech. W kołach watykańskich nikt nie wierzy w samobójstwo Klausnera. Panuje powszechne przekonanie, że Klausner został zabity. Prasa włoska donosi, że na osobistą interwencję papieża rokowania w sprawie konkordatu z Niemcami zostały przerwane.

560 miesięcy domu karnego

LIPSK, 4. 7. PAT. W procesie przed trybunałem Rzeszy przeciwko 80-ciu komunistom, prokurator wniósł o łączną karę 560 miesięcy domu karnego dla oskarżonych, a dla pozostałych 1170 miesięcy więzienia. Kary indywidualne wahają się w granicach od 3—30 miesięcy więzienia. Wyrok ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu. Powyższy proces jest największym procesem, jaki zna historja trybunału Rzeszy, o ile chodzi o ilość oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni pochodzą z okolic Gór Kruszcowych, gdzie swego czasu antypaństwowa robota komunistów przejawiała największą ruchliwość.

Samolot braci Adamowiczów

znajdzie się w muzeum lotnictwa

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) Z inicjatywy gen. Berbeckiego, prezesa ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej — powstał w stolicy komitet, który postanowił sobie za cel zebranie funduszów na zakup samolotu transatlantyckiego braci Adamowiczów dla muzeum lotnictwa.

Bohaterscy lotnicy złożyli dziś szereg wizyt oficjalnych, poczem składali wieńce na grobie ś. p. mjr. Idzikowskiego oraz Żwirki i Wigury. Popołudniu bracia Adamowiczę złożyli wieniec pod pomnikiem Lotników, wieczorem odbyło się przyjęcie w ambasadzie amerykańskiej z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

Curie - Skłodowska umarła

Niepowetowana strata nauki

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) Późną nocą nadeszły do Warszawy niepokojące wiadomości o stanie zdrowia p. Marji Curie - Skłodowskiej, któ ra złożona od kilku dni ciężką niemocą, odbywała kurację w jednem z sanatorjum w Alpach francuskich. Dziś przed południem nadeszła z Paryża następująca depesza:

PARYŻ, 4. 7. Z Valence (stolica departamentu Drome nad Rodanem) donoszą, iż dziś nad ranem zakończyła życie w jednem z okolicznych sanatorjów znakomita uczona, odkrywczyni radu i polonium, ś. p. Marja Curie - Skłodowska.

* * *

Wybitna uczona - kobieta, której genjusz został uznany za życia, skończyła swój żywot tak, jak przystoi na uczonego. Zmarła niemal przy pracy. Dopiero przed kilku tygodniami zaniemógłszy, zgodziła się na skutek interwencji córek odpocząć i przejść kurację w jednem z sanatorjów Francji Południowej.

Marja Skłodowska urodziła się dnia 7 listopada 1867 roku w Warszawie Ojciec jej był profesorem gimnazjum w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej w rodzinnem mieście udała się na wyższe studja do Paryża.

Znalazłszy się tam bez środków, zarobkowała jako służąca w laboratorjum chemicznem Instytutut Chemicznego Sorbony. Dzięki swej inteligencji i pracowitości została wkrótce asystentką dyrektora Instytutu chemika, prof. Pierre Curie, którego następnie poślubiła.

Oboje zapaleni do nauki i wynalazków małżonkowie całkowicie poświęcili się badaniom i studjom naukowym.

Epokowy wynalazek małżonków Curie był jednym z największych odkryć naukowych w dziejach ludzkości. Rad, wynaleziony przez małżonków Curie, przy wybitnym udziale naszej rodaczki p. Marji Skłodowskiej był przewrotem w nauce.

W r. 1903 praca ta i wynalazek zostały odpowiednio wynagrodzone przez komitet nagrody Nobla. Małżonkowie uzyskali odznaczenie naukowe i nagrodę, która dała im możność dalszej pracy naukowej.

W r. 1906 p. Marję Curie Skłodowską spotkał wielki cios życiowy. Małżonek jej zginął tragicznie w katastrofie. Po śmierci swego genjalnego małżonka nadal prowadziła prace naukowe i badania w dziedzinie właściwości nadprzyrodzonych radu.

Imię Marji Curie Skłodowskiej stało się znanem na całym świecie.

W r. 1911 dostaje od angielskiego królewskiego towarzystwa nauk wielką nagrodę honorową. Po raz drugi w r. 1911 przyznana jej jest zaszczytna nagroda naukowa Nobla.

Jeśli chodzi o Polskę, to przyczyniła się ona do wybudowania w Warszawie Instytutu Radowego, mieszczącego się przy ul. Wawelskiej. Zmarła pozostawiła dwie córki Janinę i Irenę. Jedna z nich poszła w ślady matki i jest doktorem chemji, pracując stale w Paryżu, prowadzi ona dalsze badania naukowe swych rodziców.

Wpisy hipoteczne tylko w złotych

Zakaz przyjmowania dolarowych wkładek oszczędnościowych

WARSZAWA, 4.7. (wł.) W najbliższych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Według tego rozporządzenia, dłużnik będzie miał prawo dokonywania zapłaty, wyrażonej w walucie zagranicznej, pieniędzmi polskiemi. Ewentualne zastrzeżenie, że wypłata ma nastąpić w pieniądzach zagranicznych, uważa się za nieistniejące, jeżeli dług płatny jest w kraju.

Dekret pozatem reguluje t. zw. klauzulę złota. Ważność klauzuli złota będzie oceniana według praw kraju macierzystego danej waluty. Ponieważ np. Stany Zjednoczone zniosły klauzulę złota w zobowiązaniach dolarowych, klauzula złota nie będzie miała mocy obowiązującej dla stron, które zawarły umowę w dolarach w Polsce.

Jedyny wyjątek od tej zasady uczyniono do polis asekuracyjnych, przyczem dłużnik i w tych wypadkach ma prawo dokonania zapłaty pieniędzmi polskiemi według kursu kruszcu złotego w dniu płatności.

Pozatem dekret ustala przepisy, ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagraniczn. Komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe będą mogły na przyszłość dokonywać operacyj kredytowych tylko w walucie polskiej. Dla banków państwowych, akcyjnych i domów bankowych stosuje się ten przepis w odniesieniu do przyjmowania wkładów na książeczki oszczędności. Pozatem dekret pozostawia bankom nadal możność dokonywania operacyj kredytowych w walutach obcych.

Według nowego dekretu, wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Wyjątki od tej zasady ustali osobne rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości.

Kara śmierci za zamordowanie polaka

LIPSK, 4. 7. PAT. W Wajmarze, w procesie przeciwko mordercom robotnika - polaka, Jana Lortza, prokurator wniósł dla głównego oskarżonego niejakiego Schlegla wniosek o karę śmierci. Rozprawie przysłuchują się liczni przedstawiciele kolonji polskilej.



W MIESIĄC PO ŚLUBIE...

WARSZAWA, 4.7. Mieszkaniec Warszawy p. Samuel Beber, ma uzasadnione pretensje do swego losu małżeńskiego. Kochał się bowiem w swojej żonie cierpliwie przez dwa lata i gdy wreszcie przed miesiącem połączył się z nią węzłem małżeńskim, szczęście jego trwało nazbyt krótko.

Nie mogąc osobiście odbyć podróży poślubnej, wysłał swą żonę na podwarszawskie letnisko o nazwie brzmiącej ponętnie nietylko dla nowożeńców — Radość. Tam to właśnie spotkał go okropny smutek, ponieważ po dwuch tygodniach pobytu żony, przybiegła do p. Bebera wierna służąca, odbywszy pieszo wędrówkę z pod Otwocka do Warszawy i doniosła... że młoda jego żona znalazła w ciągu czerwcowych nocy zastępcę, będącego „skądinąd" serdecznym przyjacielem p. Bebera.

Wybuchła oczywiście awantura i sprawa oparła się o rabina. Tutaj jednak dolano jeszcze p. Beberowi goryczy do jego ciężkiej doli, gdyż stwierdzono, że żona, którą poślubiał jako panienkę... ma już 7 letniego syna. Rabinat wobec tego zażądał ,aby p. Beberowa przyprowadziła swego ewentualnego męża, lub też wskazała jego grób. Narazie małżeństwu polecono wyrokiem salomonowym żyć jeszcze ze sobą dwa tygodnie, z tym warunkiem, że p. Beber będzie do żony przyjeżdżał co wieczór.

NOWE TERENY ZDOBYWANIA HELU.

Rząd Generalny USA. nabył na własność olbrzymie tereny obejmujące zgórą 20.000 ha w okolicach miasta Amarilla w stanie Texas. Na terenach tych znajdują się szyby, z których wydzielają się obficie gazy, zawierające m. in. hel. Zakłady produkujące ten cenny gaz niepalny w USA. wyprodukowały od 1925 r. 57 miljonów mtr. kub. helu, t. j. prawie połowę produkcji światowej. Hel niezmiernie ważny jako gaz niepalny, którym napełniane są balony sterowe; w ten sposób zapobiega się niebezpieczeństwu zaprószenia ognia w sterowcu, zajęcia się ogniem balonu od pioruna, w razie katastrofy, wybuchu motoru itp.

FRANCJA BUDUJE FLOTĘ WOJENNĄ DLA SOWIETÓW.

LONDYN, 4.7. „Daily Telegraph" donosi, że budowa okrętów wojennych dla obcych państw jest przedmiotem toczących się obecnie rokowań angielsko-amerykańskich.

W związku z tem mówi dziennik o zamówieniach sowieckich we Francji, która buduje krążowniki i łodzie podwodne dla Rosji, zapowiada jednak, że też angielski przemysł okrętowy dostarczał i dostarcza okrętów wojennych innym państwom.

BUŁGARSKI „RASPUTIN".

SOFJA, 4.7. We wszystkich krajach kościół wschodni (ortodoksyjny) ma sporo kłopotu z najrozmaitszemi sektami.

W samej Bułgarji jest obecnie dziewięć różnych sekt schyzmatyckich. Celem ich zwalczania zwrócił się bułgarski synod prawosławny z prośbą o pomoc do rządu w Sofji i żądaniem kar na sekciarzy (zwłaszcza przywódców sekt).

Wśród sekt bułgarskich najbardziej rozpowszechnioną jest sekta nosząca nazwę: „Białe Bractwo".

Na czele „Białego Bractwa" stoi niejaki Piotr Danow, znany w całym kraju jako „bułgarski Rasputin".

Doktryna Danowa jest mieszaniną: nauki bułgarskich „Bogomiłów", różnych amerykańskich sekt protestanckich i spirytyzmu.

Sekta Danowa liczy około czterdzieści tysięcy zwolenników. Wśród nich przygniatającą większość stanowią kobiety, na które Danow wywiera niesamowity wpływ przypominający w tym względzie bardzo wybitnie Rasputina.

Drugi lot polski przez Atlantyk północny

Stanisław Hausner przygotowuje się do lotu

WARSZAWA, 4.7. Jeszcze kilkanaście dni temu gdy nieznaną nam była jeszcze zupełnie chwila startu braci Adamowiczów na podbój Atlantyku, gdy nawet nie wiedzieliśmy o ostatecznem przygotowaniu do lotu, już krążyły po świecie wieści, że w tajemnicy wielkiej przygotowują się do transoceanicznego lotu na ziemi amerykańskiej, trzej Polacy. Bracia Adamowicze i Stanisław Hausner.

Oczekiwaliśmy wciąż szczegółów o ich przygotowaniach pragnąc, by im się te loty o podbój Atlantyku, te pragnienia zwycięstwa polskich skrzydeł i triumfu potęgi Rzplitej, powiodły.

I oto jesteśmy radosnymi świadkami olbrzymiego zwycięstwa braci Adamowiczów, których Polska powitała jak bohaterów narodowych.

Czekamy teraz z utęsknieniem na lot drugi, na lot Stanisława Hausnera. W ubiegłych latach z drżeniem śledziliśmy zarówno zryw do lotu nad Atlantykiem Hausnera, jak i późniejszy Adamowiczów. Nie sprzyjało im wówczas szczęście, ale z katastrof wyszli cali i zdrowi, by dalej służyć swą pracą ukochanej Ojczyźnie.

Wierzymy, że najbliższy lot Hausnera będzie nowym i wspaniałym triumfem polskich skrzydeł nad Atlantykiem.

Korzystamy z tak radosnego pobytu Adamowiczów w Polsce i rzucamy im pytanie, czy nie słyszeli o przygotowaniach Hausnera do lotu.

Opowiadają z prostotą, że Hausnera nigdy na oczy nie widzieli i nie słyszeli nic ostatnio o jego przygotowaniach do lotu. Najprawdopodobniej przygotowuje Hausner w wielkiej tajemnicy swój lot do Polski.

MURARZ, CIEŚLA I ŚLUSARZ NA PRZYJĘCIU U KRÓLA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 4.7. Wielkiem wydarzeniem w życiu każdego młodzieńca i każdej młodej panny z arystokracji angielskiej jest ich pierwsze pojawienie się na przyjęciu w pałacu królewskim.

Monarsza para angielska zaszczyca przyjęciem u siebie nietylko ludzi „wysoko urodzonych", lecz i „maluczkich". Dowodem tego fakt, iż onegdaj król Jerzy V i królowa Mary mieli wśród swych zaproszonych gości także.. murarza, cieślę i ślusarza. Gdy goście ci opuścili pałac królewski, rzucili się ku nim natychmiast reporterzy Murarz Atkins oświadczył.

— Wszystko poszło bardzo serdecznie i prosto. Najbardziej zdziwiła mnie siła uścisku ręki króla. Niebyłbym nigdy przypuszczał, iż nasz monarcha jest tak miły i łatwy w obejściu.

Takiemi to i podobnemi faktami król Jerzy V zdobył sobie wśród swych poddanych olbrzymią popularność.

STRASZLIWA SCENA W CYRKU ŚMIERĆ AKROBATÓW — PANIKA! — TRUPY I RANNI.

BUDAPESZT, 4.7. W cyrku wędrownym, który rozbił swe namioty w lasku miejskim pod Budapesztem, wydarzył się podczas wczorajszego przedstawienia mrożący krew w żyłach wypadek.

Podczas karkołomnych produkcyj grupy akrobatów powietrznych, trzech z nich upadło z wysokości 14 m. na ziemię, przyczem dwaj z nich odnieśli tak ciężkie obrażenia, że niebawem zmarli. Trzeci został lżej ranny.

Wśród publiczności wybuchła nieopisana panika

W tej chwili zawaliła się jedna z trybun, pod którą pogrzebanych zostało kilkadziesiąt widzów.

Dwie kobiety zostały potratowane na śmierć, kilkanaście innych osób odniosło ciężkie obrażenia.

Tajemnica epidemji gorączki tyfoidalnej w Paryżu

PARYŻ, 4. 7. Z zaniepokojeniem komentowane są tutaj sensacyjne przypuszczenia tygodnika „Vendemiaire", będące w związku ze znanemi rewelacjami W. Steeda, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy o niemieckich przygotowaniach do wojny bakterjologicznej.

„Vendemiaire" przypomina niezwykłą epidemję gorączki tyfoidalnej, która wybuchła nagle w Paryżu 1 grudnia 1933 r. i równie niespodziewanie znikła 20 stycznia br.

W czasie trwania epidemji śmiertelność z powodu gorączki tyfoidalnej przekroczyła 15-krotnie śmiertelność normalną, wywołaną przez tą chorobę.

Przyczyny wybuchu choroby nie udało się nawet w przybliżeniu ustalić.

„Vendemiaire" zapytuje, czy w ciągu owych 50 dni agenci niemieccy nie czynili w Paryżu doświadczeń, do których możnaby odnieść tajemniczą deklarację Steeda o posiadanych przez niego dalszych dokumentach, zbyt doniosłych, by je mógł ogłosić.

Poprawa bytu robotników i włościan

naczelnem wskazaniem polityki rządu polsk ego

WARSZAWA, 4. 7. Na zjeździe prezesów i kierowników sekretarjatów wojewódzkich BB., obradujących pod przewodnictwem p. Brzęk-Osińskiego wygłosił mowę programową premjer prof. dr. Kozłowski, który nakreślił przed słuchaczami linję polityczną swego rządu.

Premjer złożył bardzo ważną deklarację programową, mówiąc, że naczelnem wskazaniem polityki rządu jest przedewszystkiem poprawa warunków życiowych warstw robotniczej i włościańskiej.

To stanowisko premjera, oraz podkreślenie linji programowej rządu, zwróconej w stronę włościan i robotników wywołało bardzo wielkie wrażenie, oraz spotkało się z przychylnem przyjęciem.

Sfery polityczne stolicy komentują żywo wspomniane oświadczenie p. premjera i przypisują mu duże znaczenie dla dalszego pomyślnego rozwoju polityki wewnętrznej i gospodarczej państwa.

Tranzyt litewski idzie przez Polskę

Zasadnicza uchwała litewskiej rady ministrów

Na ostatniem posiedzeniu litewskiej rady ministrów przyjęto uchwałę skierowania przez Polskę wszelkich transportów gospodarczych przeznaczonych zagranicę.

Pierwszy transport w ilości 4 wagonów masła i 3 wagonów mięsa odszedł przez Polskę do Czechosłowacji. Transport skierowany był przez Grajewo.

Wiadomość ta w Kownie wywołała wielkie zadowolenie wśród licznych związków i sfer przemysłowo-handlowych i rolniczych, które oddawna dążyły do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.

* * *

Stosunki niemiecko - litewskie w związku z zerwaniem umowy tranzytowej oziębiły się do tego stopnia, że litewski minister spraw zagranicznych nie chciał konferować z posłem niemieckim w Kownie, Zechlinem, który onegdaj wieczorem nagle opuścił Kowno i udał się do Berlina.

Tajemniczy aparat

uśmierca w jednej chwili zwierzęta

Z Nowego Jorku donoszą, że na amerykańskim kongresie wynalazków „National Inventors Congress" w Ohamia miał być demonstrowany aparat, wysyłający promienie śmierci. Lecz prawdopodobnie z polecenia rządu aparatu tego nie pokazano. Przewodniczący kongresu Burns oświadczył, że aparat wynalazł imigrant dr. Antonio Langora, mieszkający w Cleveland.

Na zewnątrz aparat podobny jest do aparatu filmowego. Burns uczestniczył w demonstrowaniu aparatu w październiku w Cleveland. Byli tam również obecni różni fachowcy delegowani przez rząd.

Dr. Langora skierował w czasie tej demonstracji promienie śmierci na króliki, psy i koty. Wszystkie one padały momentalnie i ginęły na miejscu. Krew ich zmieniała się w wodę. Podobnie stało się z kilku gołębiami. Spadły na ziemię i były martwe. Nie ulega wątpliwości, że równie zabójczo działać mogą promienie, czy też fale wysyłane przez aparat dr. Langora na ludzi.

Rząd skłonił dr. Langorę do utrzymania aparatu w tajemnicy z powodu tego zabójczego działania Aparat będzie tak długo utrzymywany w tajemnicy,: dopóki nie będzie użyty przez amerykańską obronę kraju.

Dr. Langora wynalazł podobno prócz tego aparat do wytwarzania promieni ultrafioletowych i udoskonalił elektryczny aparat mierniczy do badania szybkości samolotów.

Co złe musi być wyeliminowane!

Biurokracja a praca urzędnika

Kiedy przed przeszło 15 laty odzyskaliśmy niepodległość państwową, stanęliśmy wobec bardzo trudnego zagadnienia zapełnienia kadr urzędniczych niemal nowym zupełnie elementem. Po zaborcach bowiem odziedziliśmy niewiele. Ani w zaborze rosyjskim ani niemieckim w służbie państwowej polacy nie brali liczniejszego udziału było ich natomiast nieco więcej pod zaborem austrjackim.

Ale wskrzeszona do nowego bytu Polska — państwo od Karpat po Bałtyk, od Olzy i Warty po Zbrucz i Dzisnę — potrzebowała, by się jako tako zorganizować i zagospodarować, wiele sił urzędniczych. Konieczność ta zmuszała do przysłonięcia oczu na różne braki w kwalikacjach różnych kandydatów, w poziomie wykształcenia czy charakteru. Chodziło wszak głównie o to, by zapełnić lukę, powstałą przez wycofanie żywiołów obcych urzędników zaborców. By czemprędzej skleić aparat wykonawczy w różnych dziedzinach administracji państwowej.

Czasy te mamy już za sobą... Przegradza nas od nich przeszło 15 lat, podczas których pięćsettysięczna rzesza urzędnicza w Polsce przebyć mogła ewolucję, unicestwiającą zupełnie dawne tradycje zaborcze. Dziś oczywiście niewielki ślad pozostał po ex biurokracię, jego mentalności, jego stosunku do społeczeństwa — tem mniej po c. i k. urzędniku, rosyjskim „czynowniku“ czy niemieckim „Beamte“. Nietylko dlatego, że to odziedziczenie po zaborcach osobniki przeważnie pędzą już spokojny żywot emerytów, ale przedewszystkiem dlatego, że ich miejsce z biegiem lat zajęli ludzie, wyrośli już w wolnej Polsce, wychowankowie polskich szkół średnich i wyższych.

A jednak, gdy się podsłucha, co „szary człowiek“, co przeciętny obywatel mówi o stanie urzędniczym, co opowiada o swych codziennych niemal kontaktach z organami wykonawczemi władzy — zwłaszcza na niższych uwarstwieniach biurokracji — często słyszy się mniej lub więcej jaskrawe wypowiadane żale i zastrzeżenia...

Skąd one pochodzą? Skąd te skargi na św. Biurokracjusza?

Mamy bowiem dwa typy urzędnicze. Urzędnika, będącego — jak mówią anglicy — właściwym człowiekiem na właściwem miejscu... I mamy niestety drugi typ, do którego zaprawdę tego określenia zastosować niepodobna...

Na szczęście typ pierwszy przeważa; na szczęście jest u nas w zdecydowanej większości. Ale — bądźmy zupełnie szczerzy i powiedzmy otwarcie — rośnie również na grzędzie biurokratycznej ten typ drugi, ujemny; zachwaszcza niwę, stanowi ten właśnie element, który budzi w społeczeństwie tyle goryczy.

Urzędnik dobry, urzędnik spełniający swe zadanie, to jest ten właśnie, który wychodzi zawsze z założenia, iż misją jego jest okazać pomoc obywatelowi, gdy ten ma coś do załatwienia w urzędzie. Czy w biurze gminy, czy starostwa, czy w okienku poczty, czy na dworcu kolejowym, w urzędzie skarbowym czy w lokalu ubezpieczalni lub magistratu — urzędnik dobry reguluje stosunek obywatela do władzy sprawnie i szybko, z tendencją uproszczenia załatwienia sprawy, a nie jej odwlekania czy komplikowania.

Przeciwnie zupełnie postępuje drugi typ urzędniczy. Dla niego nie tabakiera do nosa, a wręcz przeciwnie: nos dla tabakiery. „Klient“ istnieje po to, aby istniał urząd. A przecież winno być odwrotnie: urząd istnieje dla obywatela! Więc ten — nazwijmy go otwarcie — zły urzędnik myśli przedewszystkiem o tem, jakby „klientowi“ zaimponować swą ważnością i swem prawem rozstrzygania spraw, dotyczących bytu i interesu „szarego obywatela“ Najprostszy sposób: to mnożenie trudności... Więc jeszcze nie wszystkie „papierki“ w porządku, jeszcze nie wszystkie elementy dostarczono do decyzji w najsłabszej choćby sprawie... Taki urzędnik stoi przed klientem w twardym pancerzu, złożonym z wszystkich możliwych ksiąg, ustaw i przepisów i wszystkich możliwych w nich paragrafach. Jakie tylko można wyszukać wymyślne trudności i przeszkody — natychmiast one dobywają się z mózgownicy takiego biurokraty. Ale nie każdy jest — utrudniaczem. Istnieje inna odmiana: zbywacza. Taki pan stara się jaknajspieszniej zbyć „klienta“, którego uważa za natręta, zmącającego spokojne trawienie. Więc wyznacza dla załatwienia najprostszej sprawy — jaknajdalsze terminy, zwleka z decyzją i wcale się tem nie przejmuje, że zwłoka komukolwiek przysporzy szkody. Taki biurokrata „ma czas“ i stoi na stanowisku, że każdy „akt“ musi się „odleżeć“...

Oto typ — aspołeczny, oto osobnik, który nietylko nie spełnia swego zadania, ale jest wprost szkodnikiem. Postępowanie bowiem jego mnoży niezadowolenie w społeczeństwie, szerząc w „szarym człowieku“ gorycz i wywołując tę atmosferę niewiary w sprawność aparatu państwowego, która utrąca przywiązanie obywatela do państwa. Ileż niezadowolenia możnaby zaoszczędzić, gdyby nie te fałszywe i szkodliwe stanowisko, zajmowane przez nieodpowiedniego urzędnika?

Na szczęście należy on do wyjątków. Trzeba przyznać, że nasz stan urzędniczy cechuje z każdym rokiem coraz większy poziom poczucia obywatelskiego i sprawności zawodowej.

Tembardziej zatem należałoby poza nasz stan urzędniczy wyeliminować te osobniki, które nie dorosły do wysokości zadania, a swem zachowaniem psują opinję naszej dzielnej, ciężko pracującecj i wielkie usługi państwu i społeczeństwu oddającej rzeszy funkcjonarjuszy publicznych.

M.

PŁACE ZAROBKOWE

W okresie kryzysu wielce aktualną stała się sprawa obniżenia kosztów produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Wobec spadku cen artykułów rolniczych, każdy rolnik jest zainteresowany w tem, aby ceny artykułów przemysłowych były możliwie najniższe, inaczej bowiem nie jest w stanie ich nabywać. Z drugiej strony zainteresowany w tem jest i przemysł, dla którego rynek wewnętrzny, jako najpewniejszy i jego pojemność bynajmniej obojętną sprawą nie jest. Nie ulega zatem wątpliwości, że przemysł chciałby produkować jaknajtaniej.

Powstaje zatem kapitalne zagadnienie, jak obniżyć koszty produkcji, rolnik bowiem miałby mniejszy deficyt, a przemysłowiec mógłby zniżyć ceny i liczyć na większy zbyt. Wśród środków do celu tego zmierzających, wymienić należy płace robotnicze, które składają się między innemi na koszt wytwarzały i w tym kierunku, a obniżki płac były i są na porządku dziennym. Warto zbadać, jakie mniej więcej są obecnie płace, aby się zorjentować, jak daleko redukcja płac posunięta być może.

Według urzędowych danych, ogłoszonych przez główny urząd statystyczny, liczba mężczyzn zarabiających (cyfry dotyczące kobiet umieszczono w nawiasach) poniżej 10 zł. tygodniowo stanowiła 8,8 proc. (13,1 proc.) ogólnej ilości pracujących, od 10 — 20 zł. tygodniowo — 21,7 proc. (36,2 proc.), 20 — 30 zł. — 24,2 proc. (33,5 proc.), 30 — 40 zł. — 19.1 proc. (12.66 proc.) A więc mężczyźni, zarabiający do 40 zł. tygodniowo, stanowili 73.8 proc. ogółu procowników fizycznych, kobiety — 95.4 proc. A zatem zaledwie 26.2 proc. mężczyzn i 4.6 proc. kobiet otrzymywało z pracy swej więcej niż 40 zł. tygodniowo, ogromna zaś większość mężczyzn, oraz prawie wszystkie kobiety zarabiały poniżej minimum niezbędnego dla wyżywienia rodziny, przyczem upośledzenie w tej mierze kobiet jest całkiem wyraźne, wręcz rzuca się w oczy.

Przytoczone liczby stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że dalsze zmniejszenie zarobków jest nie do pomyślenia. Ponieważ warstwa pracujących jest dość liczna, sięga bowiem nawet przy uwzględnieniu bezrobocia 600.000 osób, a z rodzinami — 2 i pół miljona, byłoby to podcinaniem gałęzi, na jakiej siedzi zarówno przemysł, jak i rolnictwo, dla których zubożenie szerokich warstw spożywców pożądanem być nie może. Należy też wziąć pod uwagę i to, że koszty robocizny w ogólnych kosztach wytwarzania stanowią odsetek wręcz nikły, i nawet wydatne obniżenie płac w redukcji tych kosztów gra rolę minimalną.

Jeżeli porównamy poszczególne miejscowości, przekonamy się, że w Warszawie do 40 zł. tygodniowo zarabia 62,7 proc., w woj. warszawskiem — 78.9 proc, w łódzkim — 85,0 proc., śląskiem — 69.0 proc., białostockiem — 86.8 proc., poznańskiem — 84.2 proc., pomorskim — 87.9 proc., w nowogródzkiem — 97.1 proc., poleskiem — 93.8 proc., wileńskiem — 88.1 proc., tarnopolskiem — 92.9 proc., stanisławowskiem — 96.6 proc. i t. d. Z przytoczonych cyfr wynika, że jedynie w nader nielicznych województwach mianowicie więcej od innych uprzemysłowionych, płace są cokolwiek lepsze, mianowicie w woj. warszawskiem i w samej Warszawie oraz na Śląsku. Już woj. łódzkie pomimo swego uprzemysłowienia, ma płace bardzo niskie, a w woj. rolniczych płace te znajdują się poniżej poziomu minimum kosztów utrzymania. Jedynie w Warszawie 8.3 proc. robotników zarabia więcej, niż 80 zł. tygodniowo, na Śląsku jest ich 2.5 proc., w woj. nowogródzkim 0.2 proc., wileńskiem 0.8 proc., stanisławowskiem i tarnopolskiem po 0.1 proc. i t. d. Czy takie płace mogą być jeszcze bardziej obniżone — wydaje się mocno wątpliwe.

Z. K.

Bezrobocie słabnie wszędzie

Dane statystyczne, które posiada Międzynarodowe Biuro Pracy za drugi kwartał rb. wskazują, iż naogół w stanie bezrobocia nastąpiło pewne polepszenie. Przy porównaniu cyfr i sytuacji za drugi kwartał rb. z sytuacją w tym samym czasokresie w r. 1933 można stwierdzić spadek liczby bezrobotnych w Niemczech, w Austrji, Belgji, Italji, Anglji etc. etc. Natomiast pewien wzrost liczby bezrobotnych dał się zauważyć w okresie wiosennym rb. w Bulgarji, we Francji w Irlandji, w Polsce, w Portugalji, w Niemczech liczba bezrobotnych w czerwcu rb. wynosiła 2.525.000 ludzi, a w kwietniu r. b. 2.798.324. W Austrji bezrobotnych liczono w czerwcu 273.578 osób, w marcu rb. 352.421 osób. W Anglji liczono w maju rb. 2.097.251 bezrobotnych, a w marcu rb. 2.342.794 osób. W Belgji liczono w kwietniu rb. 182.561 bezrobotnych, a w styczniu rb. 194.279 osób. W Danji w czerwcu rb. liczono 2.782 bezrobotnych a w marcu rb. 112.220 bezrobotnych. W Holandji liczono bezrobotnych w czerwcu rb. 143.423 osób, a w marcu rb. 186.856 osób. W Szwajcarji bezrobotnych było w kwietniu rb. 91.120 osób, a w lutym rb. 108.392 osób. W Czechosłowacji liczono bezrobotnych w maju rb. 250.629 osób, a w lutym rb. 268.708 osób.

W wymienionych więc wyżej krajach ujawnia się wyraźna tendencją ku zmniejszeniu się liczby bezrobotnych i poprawie sytuacji. Te same objawy stwierdzić można w krajach zamorskich, jak w Australji, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonji.

——o()o——

Wiadomości radjowe

RADJO W KRAJU BIAŁEGO SŁONIA.

Syjam, kraj białego słonia, posiada również swą stację nadawczą w Bangkok. Audycje radjowe nadawane są na fali 350 m. Znajdująca się w studjo (Pałac Pheja — Thai) krótkofalowa stacja nadawcza używana jest tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Audycje rozpoczynają się codziennie o godz. 19.20. Program składa się z pół godzinnego odczytu, poczem następuje muzyka syjamska lub słuchowisko. W niedzielę przemawia przed mikrofonem duchowny buddyjski, w piątki nadawane są audycje muzyki europejskiej w wykonaniu królewskiej orkiestry pałacowej. Syjam posiada około 20.000 zarejestrowanych radjosłuchaczy oraz wielkie zastępy radjopajęczarzy.. Kierownictwo syjamskiego radja spoczywa w rękach Luang Che Kolnan'a.

INTERESUJĄCY REPORTAŻ RADJOWY.

W nadanym ostatnio przez stacje niemieckie reportażu z wielkich wyścigów samochodowych na torze „Avus“ pod Berlinem, zastosownao nowy system, polegający na tem, że każdy z reporterów połączony był nietylko z centralą ale także z każdym z mikrofonów znajdujących się na torze. W ten sposób słyszał przez słuchawki to. co mówili wszyscy inni reporterzy i mógł w każdej chwili nawiązać do słów reportera, stojącego na torze bliżej startu, gdy ten przestawał zdawać sprawę, tracąc pędzące auto z oczu. Dzięki temu słuchacze radjowi mieli całkowity i plastyczny obraz przebiegu wyścigów.

ZMIANA FAL FRANCUSKICH.

Francuska stacja nadawcza „Radjo LL“ zmieniła długość swej fali na 209.9 m. Jednocześnie „Radjo Toulousse“ otrzymała zezwolenie na wykorzystanie pełnej mocy swej stacji, t. j. 60 KW.

KONCERT Z KABINY ZEPPELINA.

Zeppelin D. L. Z. 127, lecąc nad Morzem Niemieckiem z szybkością 110 km. PLM. na godzinę, nadał koncert, który był słyszany przez słuchaczy Rzeszy. Odbiór słabej stacji nadawczej Zeppelina był możliwy jedynie przy specjalnych urządzeniach wzmacniających.

W trosce o byt rolników w kieleckiem

Kredyty pod zastaw zboża—Próby ukrócenia spekulacyj zbożem

Onegdaj w kieleckiej izbie rolniczej odbyło się pod przewodnictwem radcy S. Rydla posiedzenie podkomisji prawniczo - opinjodawczej komisji ekonomicznej izby, na którem został omówiony szereg zagadnień z dziedziny ustawodawstwa i polityki rolnej.

Szczególną uwagę zwrócono na sprawę kredytu zastawowego, a to w związku ze zbliżającym się okresem jego wykorzystania.

Według oceny kieleckiej izby rolniczej kredyt ten nie osiągnął zamierzonych wyników, przedewszystkiem wskutek zbyt późn. rozprowadzenia go wśród rolników. Najważniejszym przeto warunkiem skuteczności kredytu zastawowego jest według oceny izby jego dostateczne wczesne uruchomienie — natychmiast po żniwach. Sprawę tą uzgodniono już z państwowym bankiem rolnym w Kielcach, który przyrzekł załatwić ją pozytywnie, jak również ustosunkował się przychylnie do postulatu podkomisji w zakresie zróżniczkowania terminów opłat przez rolników w danym powiecie poszczególnych rat tego kredytu.

Zamiast więc jednego terminu dla wszystkich kredytobiorców zostanie wyznaczonych kilka terminów, przyczem terminy te będą równomiernie wyznaczone między wszystkich kredytobiorców z danego powiatu.

Pozwoli to uniknąć dużej podaży zboża bezpośrednio przed jednym dotychczas dla wszystkich kredytobiorców terminem spłaty rat, a tem samem ukróci częściowo spekulacje kupców zbożowych zdążających do obniżenia cen na zboże.

W tym celu postanowiono polecić okręgowym t-wom organizacyj i kółek rolniczych zapropagowanie składania przez rolników do odpowiednich instytucyj rozprowadzających kredyt podań indywidualnych jeszcze przed żniwami, ażeby z chwilą dokonania zbiorów mógł się odbyć szacunek zboża, a następnie rozdział kredytów.

KAŻDY MOŻE PRZEWIEŹĆ KOLEJĄ DARMO 4 DZIECI.

Polskie koleje państwowe urządzają w okresie od dn. 8 lipca do dnia 22 lipca szczególną imprezę na rzecz dzieci pod nazwą: „Polskie koleje państwowe dla dzieci".

Każda dorosła osoba będzie mogła w tym okresie czasu zabrać ze sobą bezpłatnie w podróż dzieci do lat 14 w liczbie najwyżej czterech. Podróż tego rodzaju może się odbyć w II lub III klasie pociągów osobowych, dowolną ilość razy, bez żadnych szczególnych formalności. Można więc będzie zabrać ze sobą własne lub cudze dzieci, byle zabierający dzieci czyli opiekun nabył dla siebie normalny bilet według pełnej taryfy i opiekował się dziećmi w drodze. Przy nabyciu biletu normalnego dla opiekuna wyda kasjer na żądanie odpowiednią ilość biletów kontrolnych (najwyżej 4) dla dzieci jadących z opiekunem, zaznaczając na bilecie kontrolnym stację docelową i numer biletu opiekuna.

Celem wylegitymowania starszych dzieci powinien opiekun mieć przy sobie matrykuły szkolne, metryki lub inne dowody tych dzieci. Impreza kolei ułatwi niechybnie odbywanie wycieczek z dziećmi po kraju z miast na wieś, nad morze, w góry i ze wsi do miast.

Rekrutacja młodzieży do obozów pracy

Inspektorat wojewódzki organizacji młodzieży pracującej przystąpił do rekrutacji młodzieży bezrobotnej woj. kieleckiego do zespołów pracy do Solca i Puław.

Pierwszy zespół składający się z 200 osób wyjedzie w najbliższych dniach do miejsca przeznaczenia.

Kandydaci, którzy pragną wyjechać do obozu pracy winni natychmiast zapisać się w poszczególnych okręgach organizacji młodzieży pracującej, które otrzymane listy zgłoszą zaraz do inspektoratu wojewódzkiego — Kielce, ul. Wesoła nr. 25, tel. 176.

Za tydzień żniwa w kieleckiem

Według oceny kieleckiej izby rolniczej żniwa w kieleckiem rozpoczną się już około 12 lipca, przyczem najpierw odbędą się one w miechowskiem.

Pomimo panujących swego czasu chłodów i zimnych deszczów ziarno zbóż nie ucierpiało wiele i zbiory w kieleckiem zapowiadają się pomyślnie.

Zatarg w fabryce Lamprechta

w Sosnowcu

Konferencja w inspektoracie pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu w fabryce Lamprechta. Konferencji przewodniczył inspektor Rychłowski. Z ramienia robotników w konferencji wzięli udział delegaci związku ZZZ z posłem Konieczką na czele.

Po szczegółowem omówieniu spraw p. Lamprecht zobowiązał się wypłacić w dniu 7 bm. wszystkie zaległości robotnicom fabryki, robotnikom zaś 10 proc. zaległych zarobków, wreszsie p. Lamprecht zobowiązał się przyjąć do pracy zwolnionych robotników. Jednocześnie p. Lamprecht przyrzekł, że bieżące wypłaty będzie wypłacał regularnie.

Komuniści zawierccy

przed sądem okręgowym w Sosnowcu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczył się wczoraj, przy dużem zainteresowaniu publiczności, sensacyjny proces przeciwko zawierckim komunistom, byłym współpracownikom zbiegłego zagranicę słynnego komunisty, **Stefana Ligenzy.**

Na ławie oskarżonych zasiadło 7 komunistów: **Józef Szczęśniak, Wojciech Galiński, Stanisław Kowalik, Nicefor Nowak, Jan Ziarnik, Władysław Borowik i Paweł Pardela, wszyscy zamieszkali na terenie Zagłębia.**

Komuniści ci planowali wzniecić w Zagłębiu rozruchy, w związku z przewidywanym przewrotem w Austrji. Galiński, jak to już donosiliśmy, czując, że grunt usuwa mu się z pod nóg, postanowił uciec do Rosji Sowieckiej. Został jednak na granicy przyłapany, w chwili, gdy usiłował ujść przed pościgiem.

Galiński i Szczęśniak nie przyznali się do winy. Pozostali oskarżeni zeznali, że byli członkami dzielnicowej komórki komunistycznej.

Borowik odwołał swe dawne zeznanie złożone w policji, oświadczając, że zostało ono wymuszone przez policję biciem. Zeznał on następnie, że został wciągnięty do komórki przez Kowalika, ten zaś, jako sprawcę nakłonienia go do należenia do partji komunistycznej, wymienił nazwisko Galińskiego.

Szczęśniak, jak wynika z zeznań oskarżonych i świadków, przyjeżdżał dość często do Zawiercia, **jako wysłannik okręgowego komitetu K.P.P., gdzie organizował dzielnicowe komórki komunistyczne i prowadził agitację wśród robotników**

Wszyscy niemal świadkowie, których było zgórą 30 złożyli **obciążające zeznania o Galińskim i Szczęśniaku.**

Po wyczerpaniu przewodu sądowego i mowie **pprok. Pomirskiego** oraz obrońców, sąd, w składzie: wiceprezes **Sarjusz - Wolski** (przew.) **Malinowski i Kordowiecki,** udał się na naradę, poczem ogłoszony został wyrok. **Szczęśniak i Galiński skazani zostali po 3 lata więzienia, Kowalik, Nowak i Ziarnik po 2 lata i Borowik na półtora roku. Czterem ostatnim sąd karę zawiesił na okres 3 lat. Pardela został uniewinniony.**

Oskarżonych bronili adwokaci **pp.: Sokólski, Rajchman i Wilczyński.**

KRONIKA

Lipiec 5 Czwartek	Dziś: Karoliny i Filomeny Jutro: Izajasza pr. Wschód słońca: 3.21 Zachód słońca: 19.35

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 5 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz. por. 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik. południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 1.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka pocztowa. 18.00. Pogadanka dla kobiet. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital śpiewaczy. 19.35. Muzyka salonowa. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12. Wieczór kompozytorski. 22.00. Odczyt z Krakowa. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne .

KATOWICE.

Czwartek, 5 lipca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 14.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Muzyka z Warszawy. 17.00. Z życia związku młodzieży polskiej. 17.05. Komunikat związku powstańców śląskich. 17.15. Recital ze Lwowa. 17.35. Koncert z Krakowa. 18.00. Transmisja z Warszawy. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Feljeton sportowy. 19.15. Recital z Warszawy. 19.35. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.02. Wiadomości bieżące. 20.12. Transmisje z Warszawy i Krakowa.

WARSZAWA.

Piątek, 6 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołu salonowego. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Koncert z Krakowa i Poznania. 18.00. Dole i niedole polskich miasteczek. 18.15. Płyty. 18.45 O burzach i piorunach. 18.55. Jak spędzić święto? 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka taneczna. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane 20.02. Skrzynka pocztowa. 20.12. Koncert symfoniczny ze Studja. 21.10. Dziennik wieczorny. 21.20. Przegląd rolniczy. 21.30. Dalszy ciąg koncertu ze Studja. 22.15. Japońska szczoteczka do zębów. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

Z Kielc

(k) **Pożar wskutek złej konstrukcji komina.** Onegdaj w zabudowaniach Fornala Piotra we wsi Koparków, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, szopę i naczynia kuchenne, wartości 1400 złotych.

Przyczyną pożaru — wadliwa konstrukcja komina.

(k) **Ujęcie złodziejki.** Lipówna Stanisława, zam. w Kielcach przy ul. Plac Marszałka Piłsudskiego 2, zameldowała, że w dniu 2 bm. jakaś żebraczka skradła jej różną garderobę wartości 22 zł. i na szkodę jej koleżanki, sukienkę, chustkę i koszulkę, wart. 17 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała Jakubowska Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, którą zatrzymano i skradzione rzeczy odebrano.

Jakubowską przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z Zagłębia

ODEZWA O. M. P. NA DĘBOWEJ GÓRZE DO SPOŁECZEŃSTWA.

Ognisko O. M. P. na Dębowej Górze nadesłało nam następujący list:

„Ognisko O. M. P. (organizacja młodzieży pracującej) im. Stefana Okrzei na Dębowej Górze zwraca się z prośbą do społeczeństwa zagłębiowskiego o łaskawe poparcie w założeniu bibljoteczki dla ompiaków

Ognisko to, skupiające przeważnie młodzież robotniczą, nie może prowadzić należytej pracy oświatowej, gdyż nie posiada książek.

Każda książka, tak często leżąca bezużytecznie będzie wielkim darem dla ogniska, świadczącym o poczuciu obowiązku społecznego obda rowującego.

Prosimy o łaskawe przesyłanie książek pod adresem: Przeworski Herman, Sosnowiec, Dębowa Góra 62, lub do redakcji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu. Chętnych ofiarowania jakiejś książki prosimy o zgłaszanie swych adresów. Członkowie ogniska zgłoszą się po nie osobiście.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo zagłębiowskie doceni nasze zamierzenia i dlatego oczekujemy jak najlepszych rezultatów. Ofiarodawcom zgóry dziękujemy staropolskiem przysłowiem „Bóg zapłać".

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA KOP. „LIPNO".

Strajk na kopalni „Lipno" w Łagiszy, jaki wybuchł onegdaj na tle nie wypłacenia robotnikom zaległych zarobków, został w dniu wczorajszym zakończony.

Robotnicy, którym właściciele kopalni obiecali wypłacić wkrótce część zaległości, przystąpili do pracy. Dodać należy, że zaległości sięgają zgórą sumę 3.000 zł.

—o—

— **Ze stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu.** Na zebraniu, odbytem w dniu 3 bm., zarząd stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, ukonstytuował się następująco pp.: Garliński Bronisław (prezes), Kucharski Paweł (wiceprezes), Korzeniowski Mieczysław (I-szy sekretarz), Rybak Jan (II sekretarz), Warzycki Roman (skarbnik), Ruciński Stanisław (zastępca skarbnika), Gruszczyński Edmund (czł. zarządu), Kotton Antoni (referat prasowy).

— **Komenda obwodu legjonu młodych w Dąbrowie** podaje do wiadomości, że rozpoczęcie kursu kandydackiego nastąpi w piątek, dn. 6 bm. o godz. 19 w lokalu L. M. przy ulicy 3 maja 4.

— **Z życia legjonu młodych w Czeladzi.** Onegdaj pod przewodnictwem komendanta Cz. Wadowskiego odbyło się w Czeladzi ogólne zebranie członków legjonu młodych. Po oddaniu do użytku członków lokalu, omawiana była sprawa zorganizowania nowego kursu kandydackiego oraz prac na polu odczytowem. Rozdzielono między członków kilkanaście referatów na najaktualniejsze tematy. Gospodarzem lokalu wybrano p. E. Tylca

— **Wycieczka OMP. w Czeladzi.** Dn. 1 bm. została zorganizowana wycieczka przez organizację młodzieży pracującej do Świerklańca. W wycieczce wzięło udział 22 członków, w tem 11 członkiń. Dobra organizacja wycieczki przyczyniła się do większego zespolenia członków i zachęciła ich do dalszej pracy. W najbliższej przyszłości projektowana jest wycieczka w okolice Ojcowa.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 462 szt. bydła, 1273 szt. świń i 205 cieląt, razem 1.940 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi bydła od zł. 0.45 do zł. 0.74, cieląt od zł. 0.40 do zł. 0.70, świń od zł. 0.55 do zł. 0.96. Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

— **Osobiste.** Wicestarosta Izydorczyk rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Naczelnik urzędu pocztowego, p. Geras rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy.

Zastępca inspektora pracy w Sosnowcu p. Karol Rychłowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,85 proc.** Odbyło się w inspektoracie pracy w Sosnowcu posiedzenie komisji statystycznej, na którem, po dokładnych obliczeniach, ustalono, że koszty utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób zmniejszyły się w czerwcu, w porównaniu z majem o 0,85 proc.

Krwawe porachunki we wsi Leśniaki
pow. zawierckiego

Wieś Leśniaki, gminy Pińczyce, powiatu zawierckiego była widownią krwawych porachunków osobistych.

Walenty Płaczkowski, czując nienawiść do Jana Ostaszewskiego, mieszkańca tej wsi, postanowił się zemścić.

Gdy Ostaszewski z kolegami przechodził obok domu Płaczkowskich, zauważył to Walenty Płaczkowski i postanowił moment ten wykorzystać, uważając przejście koło domu za najście domu, wziął rewolwer ojca, wybiegł na podwórze i zaczął strzelać w stronę przechodzących.

Strzały były celne, zostali postrzeleni: Zygmunt Lachur w prawe przed ramię, Jan Ostaszewski w palec prawej ręki i 2-u letnie dziecko Paszkowskich w lewe ramię.

Nadmienić należy, że Walenty Płaczkowski cieszy się bardzo złą pinją i już raz za uszkodzenie ciała Janowi Ostaszewskiemu był karany więzieniem.

Na miejsce wypadku udała się policja z Myszkowa, aresztując sprawcę postrzelenia i wraz z zabranym rewolwerem i nielegalnie posiadaną fuzją przekazując go władzom sądowym.

Kijami zabili wieśniaka
w kieleckiem

Coraz częściej po wsiach woj. kieleckiego zdarzają się krwawe porachunki chłopów.

We wsi Strupice, pow. opatowskiego, Stanisław Byk i Stanisław Podsiadło —mieszkańcy wsi Bukowie, na tle nieporozumień osobistych, pobili kijami dębowymi Jana Skowrona, który dnia następnego zmarł.

Sprawców zabójstwa aresztowano.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi Gece, pow. stopnickiego. W czasie bójki Jan Madej uderzył kilkakrotnie laską w głowę Wojciecha Miziołą, lat 67, mieszkańca wsi Zofjówka, który po upływie kilku minut zmarł, wskutek odniesionych ran.

Bestjalskiego mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ludzie spragnieni

Do sklepu u. Motla Hirszbajna weszło dwóch panów, Stanisław Kozik i Józef Klimkiewicz.

Popatrzyli ze smutkiem na samotnie stojącego za ladą kupca i ze współczuciem pokiwali głowami.

— Źle pan wyglądasz, panie handlujący.

— Rzeczywiście — zaniepokoił się p. Motel, patrząc na podejrzanych gości. — Coś się ostatnio źle czuję.

— A widzisz pan? To się odrazu rzuca w oczy. Ale my pana poratujem.

— Jak?

— Dasz pan nam parę złotych na wódkę, wypijem za pańskie zdrowie i będziesz pan zdrów, jak ryba. No! Dawaj pan!

P. Motel wzruszył ramionami.

— Idźcie panowie lepiej do tego sklepu naprzeciwko. Tam właściciel jest bardziej chory. Wypijcie za jego zdrowie. Jemu się to bardziej przyda niż mnie.

Panowie zmarszczyli brwi.

— Panie handlujący! My do pana grzecznie z dobrem sercem przychodziem, a pan sobie z nas kpisz? Radziem, nie żartuj pan!

— Kto żartuje? — przeraził się p. Hirszbajn. — Mnie się teraz płakać chce! Jest tyle pięknych, bogatych sklepów w Zagłębiu, to wy musicie przyjść akurat do mnie? Czy mnie stać, żeby dawać szanownym panom na wódkę?

— Jak się pan wyrażasz? — Przepraszam. Szanownym pa nom terorystom.

— Żadne teroryści nie jesteśmy, tylko zwyczajnie ludzie spragnieni. A że nam forsy zabrakło, więc się zwracamy o zasiłek do sfer handlowych.

— To może panowie pójdą na róg. Tam jest taki bogaty skład apteczny, On ma więcej, niż ja.

— Nie możem. Tam jest telefon. Po policję zadzwoni.

— Aha! Panowie chcą coś bez telefonu? To tu bliziutko jest mleczarnia. Słowo honoru bez telefonu.

— Iiii... Ale mleczarz silny chłop

— Rozumiem. Panowie chcą kogoś słabego. O trzy domy dalej jest sklep galanteryjny. W sam raz dla panów. Cherlak właściciel. Dmuchnąć, to sęi przewróci.

— Panie kupiec! — stracili cierpliwość goście. — Dajesz pan, czy nie?

Ponieważ p. Motel wahał się jeszcze, panowie przewrócili go, pobili i zaczęli demolować sklep.

W sądzie tłumaczyli się, że byli pijani. Nie uratowało to ich od wyroku, skazującego na 6 miesięcy więzienia.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI W MILOWICACH — ZORGANIZOWANE PRZEZ Z. P. O K.

W Milowicach odbyło się uroczyste otwarcie półkolonji letnich dla ubogiej dziatwy, zorganizowanych przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Milowicach. Dzieci, w liczbie 70 pod opieką wychowawczyni oraz członkiń zarządu udały się do kościoła na Mszę św. Po nabożeństwie dziatwa wróciła do szkoły na śniadanie, a następnie parami udała się do parku przy kopalni, gdzie odbyło się otwarcie ogródka Jordanowskiego.

Ogródek ten został urządzony dzięki inicjatywie przewodniczącej oraz pracy zarówno jej jak i poszczególnych członkiń. Poświęcenia ogródka dokonał ksiądz Suma, który wygłosił do dzieci bardzo serdeczne przemówienie. Do rodziców, zgromadzonych na uroczystości przemówiła przewodnicząca Z. P. O. K. w Milowicach, p. Słomska.

Dzieci z półkolonji otrzymują codziennie śniadanie, składające się z dużej bułki lub kromki chleba z masłem i kawy, oraz obiad — pół litra pożywnej zupy; drobna dziatwa, korzystająca z ogródka Jordanowskiego otrzymuje z Z. P. O. K. opiekę.

Za pięknym przykładem Z. P. O. K. w Milowicach — powinny pójść inne koła związku.

—o—

ŚWIĘTO MORZA W WOJKOWICACH - KOŚCIELNYCH.

W dniu 28 czerwca odbyło się palenie sobótek w 3 punktach: na górze we wsi Ujejsce, gdzie wygłosił przemówienie wójt **Szczepan Bargieł**, orkiestra z Ujejsca odegrała hymn narodowy. poczem wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej; na górze Warpie w Wojkowicach - Kościelnych, gdzie przemówienie wygłosił p. **Władysław Szafruga**, kierownik szkoły, hymn narodowy odegrała orkiestra z Wojkowic - Kościelnych; trzecią sobótkę zapalono na górze Brzękowice - Wał.

Dnia 29 o godz. 11 nabożeństwo w kościele parafjalnym. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks proboszcz **J. Sokołowski.** Po nabożeństwie pochód udał się do rzeki Czarnej Przemszy, gdzie nastąpiło poświęcenie wody i przemówienie ks. Sokołowskiego oraz przemówienie wójta Szczepana Bargła, który zaapelował do miejscowego społeczeństwa o poparcie zbiórki na fundusz obrony morskiej. Orkiestry z Ujejsca i z Wojkowic - Kościelnych odegrały hymn narodowy, poczem odbyło się puszczanie wianków oraz demonstrowano na rzece model statku wojennego „Wicher". W ciągu dnia odbywała się zbiórka uliczna, oraz zbiórka na listy dobrowolnych ofiar na fundusz obrony morskiej. Przewodniczącą sekcji wianków była p. **Wanda Ostrowska.**

—o0o—

— **Kradzieże.** Czarneckiemu Włodzimierzowi zam. w Grodźcu skradziono rower, wart. 60 zł.

Z mieszkania Antoniny Musialik przy ul. Okrzei 32 w Sosnowcu, skradziono garderobę, bieliznę, zegarek, oraz 202 zł. gotówką.

Z warsztatu Walentego Ulatowskiego przy ul. Narutowicza 6 w Sosnowcu skradziono narzędzia stolarskie wart 150 zł.

Z Zawiercia

(z) **Odsłonięcie sztandaru zw. chem. ZZZ.** W świetlicy ZZZ przy ul. Leśnej odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru zawodowego związku chemicznego ZZZ., które zgromadziło około 500 osób Uroczystości przewodniczył p. Gondek. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: delegat starosty p. S. Malanowicz, poseł inż. Z. Sowiński, dyr. W. Miszewski oraz przedstawiciel ZZZ z Sosnowca Na zakończenie odbyła się uroczysta akademja z programem dostosowanym do okoliczności.

(z) **Z ligi morskiej i kolonjalnej w Łazach.** Istniejący od 2 miesięcy w Łazach oddział ligi morskiej i kolonjalnej przejawia dość ożywioną działalność. Liczba członków wzrosła ostatnio do 90 osób. W dniu święta morza przeprowadzona została zbiórka na fundusz obrony morskiej oraz zorganizowany został konkurs na najładniej udekorowany parowóz. W wyniku konkursu nagrodzony został parowóz Ty 23 21 maszynisty Kobylińskiego i pomocnika Jamrozika.

(z) **Absolwentki żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu.** A. Bicanka, Z. Bulska, M. Chodorowska, W. Cieśla, M. Czapla, H. Czerwińska, Cz. Ditmer, H. Domagała, W. Gajosińska, M. Głośny, G. Gwóźdź, P. Haładus, J. Klimas, H. Knapik, J. Kozak, F. Kucmen, M. Łuckoś, J. Maligłówka, P. Markowska W. W. Mesjasz, H. Opoka, W. Pałasz, Z. Pasek, W. Pasztak, H. Podgórska, A. Puzio, A. Rojek, M. Rotenstein, W. Rybak, A. Skorek, H. Skwarek, H. Szpak, T. Szych, J. Tarnawska, Z. Trząska, W. Urbanowska, M. Michnowska, S. Zielińska i A. Stępniewska.

(z) **Także egzekutor.** Zarządzający domem przy ul. Piłsudskiego 35 p. Józef Koźmiński rozpoczął onegdaj niepraktykowaną wśród właścicieli nieruchomości czynność egzekutorską, albowiem korzystając z nieobecności w domu p. Henryka Skalskiego, zam. w tym że domu, wyłamał w drzwiach zamek, a dostawszy się w ten sposób do jego mieszkania w bezceremonjalny sposób powyrzucał na podwórze, znajdujące się w mieszkaniu sprzęty. zaś dla uzupełnienia swych czynności tą samą egzekucję przeprowadził również w komórce p. Skalskiego.

Podkreślić należy, że jest to niepierwszy już wyczyn Kozmińskiego.

Za bezprawne wykonywanie czynności egzekutora p. Kozmiński odpowiadać będzie przed sądem.

Katastrofa autobusowa pod Ostrowcem

Autobus rozbity — 8-miu pasażerów rannych

Onegdaj na szosie pod Ostrowcem autobus osobowy należący do Jankla Putermana ze Skaryszewa, a prowadzony przez szofera Mieczysława Wierzbickiego, wskutek uszkodzenia kierownicy spadł z szosy do rowu głębokości 3 metrów, uszkodzając karoserję.

Znajdujący się wewnątrz autobusu pasażerowie w liczbie 8 osób — odnieśli lekkie rany i okaleczenia rozbitem szkłem z szyb autobusu.

Rannych opatrzono w ubezpieczalni społecznej w Ostrowcu — poczem wszyscy rozjechali się do domów.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PROGRAM MIĘDZYPAŃSTWOWYCH SPOTKAŃ BOKSERSKICH.

PZB. ustalił już w głównych zarysach program spotkań międzypaństwowych i ważniejszych imprez w przyszłym sezonie sportowym. Tak więc w listopadzie reprezentacja pięściarska Polski wyjedzie do Niemiec gdzie 25 odbędzie się spotkanie Niemcy—Polska

Z Austrją walczyć będziemy w maju w Wiedniu. Jedynem spotkaniem międzypaństwowem jakie rozegramy na własnym terenie będzie mecz z Węgrami, zapowiedziany na 10 lutego.

Mistrzostwa drużynowe Polski rozpoczną się w październiku, a finał ma się odbyć w styczniu.

Wreszcie organizacja mistrzostw indywidualnych Polski powierzona została okręgowi łódzkiemu, który ma je przeprowadzić w ciągu miesiąca kwietnia.

ORGANIZACJE UPRAWNIONE DO PRZEPROWADZANIA ZAWODÓW O POS. W ZAGŁĘBIU.

Do przeprowadzenia zawodów o P. O. S. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, przez P. U. W. F. uprawnione zostały następujące organizacje: **komenda powiatu Z. S., okręg II „Sokół“, straż ogniowa, policja państwowa, związek harcerzy — chorągiew Zagłębia Dąbr., koło nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich i organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju.**

Organizacje przeprowadzają próby o POS. dla swych członków

Dla niestowarzyszonych zawody o POS. przeprowadzają miejskie komitety WF. i PW.

POWOLNA BUDOWA BOISKA MIEJSKIEGO KOMITETU WF. i PW. W SOSNOWCU.

Budowa boiska miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu postępuje powoli naprzód.

Dotychczas boisko zostało skanalizowane i przeprowadzone zostały wodociągi.

Jednocześnie budynek, w którym mieszczą się szatnie pokryty został dachem. Szatnie są już całkowicie wykończone i obecnie budowane będą natryski.

Projektowane jest również dalsze rozszerzenie boiska o kilka metrów.

Miejski komitet dołożyć powinien starań, aby rozbudowa boiska ukończona zosatła w najkrótszym czasie.

× **Udostępnienie Białej Przemszy dla pływaków i kajakowców.** Miejski komitet WF. i PW. w Sosnowcu, jak nas informują, rozpocznie niebawem akcję udostępnienia Białej Przemszy dla rzesz miłośników kajakarstwa i pływactwa z terenu Sosnowca.

W niedzielę i święta specjalne autobusy miejskie dowozić będą za minimalną opłatą mieszkańców Sosnowcu nad Białą Przemszę.

Samochody kursować będą między Sosnowcem, a kop. Juljusz na Niemcach i Jęzorem.

Z Olkusza

(ol) **Zabawa strzelecka.** W dn. 8 bm. w lesie sławkowskim obok toru kolejowego pod Niemcami, odbędzie się zabawa leśna zw. strzeleckiego z Niwy, gm. Sławków z ciekawemi atrakcjami.

(ol) **Samobójstwo.** Obok cmentarza w Olkuszu przechodnie natknęli się w dn. 8 bm. wieczorem na zwłoki 57-letniej Marjanny Kucał z Niesułowic, gm. Bolesław, która popełniła samobójstwo, wypijając większą dozę esencji octowej. Do samobójstwa pchnęła denatkę prawdopodobnie skrajna nędza.

(ol) **Nowy inspektor P. Z. U. W.** P Stefan Wojak, b. sekretarz dyrektora gł. zarządu P. Z. U. W. w Warszawie rozpoczął urzędowanie w Olkuszu w dniu wczorajszym.

(ol) **Wznowienie pracy.** W fabryce nacz. emaljowanych „Olkusz“ została wznowiona normalna praca po blisko 3 tygodniowej przerwie, spowodowanej brakiem zamówień.

(ol) **Mistrzostwa w straży poż.** Pierwsze trzy miejsca w strzelaniu o tytuł mistrza w strzelaniu straży pożarnych na r. 1934 _ 5 w Żarnowcu (z karabinku małokalibrowego na 50 mtr.), zdobyli: pp.: E. Sokołowski z Woli - Libertowskiej (236 p.), Jan Zasada z Łan Średnich (203 p.) i Józef Goździk z Otoli (191 p.)

(ol) **Ochronki — kolonje.** Staraniem kół gospodyń wiejskich w Koryczanach i Żarnowcu otwarto w tych miejscowościach ochronki - kolonje sezonowe dla najbiedniejszej dziatwy. W ten sposób w Koryczanach dożywia się 70 dzieci, w Żarnowcu — 60 dzieci. Piękny przykład dla innych, licznych kół gospodyń wiejskich w powiecie.

(ol) **Fatalny wypadek chłopca.** W Wolbromiu spadł z drzewa 10-letni Stanisław Flakiewicz, który złamał obie ręce. Przewieziono go do szpitala w Olkuszu.

(ol) **Starostwo olkuskie** ukarało grzywną 50 zł. z zamianą na 14 dni aresztu mieszkańca Gorenic, gm. Rabsztyn, Wincentego Kasprzyka za dręczenie zwierząt.

254. POWIEŚĆ.

WAMPIR W SPÓDNICY

Czterej panowie udali się do pokoju Lucjana, który od rana spał bez najmniejszego poruszenia. Gdyby nie słaby oddech, można było mniemać, że nie żyje.

Widząc, zmiany zaszłe na twarzy ofiary Julji Tordier, sędzia rzekł z politowaniem.

— Okropność!.. O, żebym mógł dosięgnąć sprawców cierpień tego biedaka.

— Cierpiał więcej, niż człowiek znieść jest w stanie — rzekł doktór.

— Do której godziny trwać będzie taki sam? — zapytał sędzia.

— Lucjan obudzi się około północy.

— A obudziwszy się?

— Sądzę, że uspokoi się o tyle, iż będę mógł uczynić ostatnią próbę która stanowić ma o życiu lub śmierci.

— Według zdania pana de Roncerny, próba pańska może przywrócić świadomość nieszczęśliwemu młodzieńcowi?

— Albo go zabić... — odrzekł doktór. — Działając w ten sposób, biorę na siebie wielką odpowiedzialność, wiem o tem, lecz czyż nie lepiej mieć choć jakąkolwiek szansę zwycięstwa?

— Podzielam zdania pana — odparł sędzia. — Z całej duszy życzę, abyś zwyciężył w tym pojedynku przeciwko śmierci i szaleństwu.

Doktór położył rękę na czole Lucjana i zauważył, iż jest pałające.

— Tu jest siedlisko chorego — rzekł.

— Więc ma pan nadzieję? — zapytał sędzia.

— Mam wiarę, która zastępuje nadzieję..

Wyszli z pokoju chorego i udali się do salonu, gdzie zastali hrabinę z córką.

Niezadługo podano obiad. Mówiono ciągle o Lucjanie, Helenie, Joasi i Julji Tordier. Sędzia mało mówił. słuchał tylko i kombinował.

O dziesiątej obiad się skończył.

Gdyby tylko Joasi się powiodło! — westchnęła Marta, składając ręce

— Ma silną wolę — odrzekła hrabina — a takim się udaje...

Pani Roncerny miała rację; wiemy, że Joanna doprowadziła do skutku swój zamiar. Czyż Helena mogła się wahać, gdy szło o uratowanie Lucjana!

Dziewczęta jechały szybko do Petit-Bry. Helena, wsparta na ramieniu siostry, opowiadała jej wszystko, co od chwili małżeństwa wycierpiała od matki i Prospera Rivet.

— I nie chcesz poświęcić tych nędzników dla uzyskania spokoju, wolności, życia? — mówiła Joanna.

— Nigdy na to się nie zgodzę — odpowiedziała Helena — przez szacunek dla nazwiska ojca, wolę umrzeć, niż obryzgać błotem to nazwisko!

Helena czuła się strasznie wyczerpana, na szczęście podróż zbliżała się do końca.

O wpół do jedenastej powozik zatrzymał się pod werandą willi.

Całe towarzystwo wybiegło na spotkanie.

Joasia wyskoczyła z powozu i pomagała Helenie wysiąść.

— Heleno! Heleno! — zawołała Marta — przybyłaś nareszcie!

Biedna dziewczyna chciała wejść na schody i rzucić się w objęcia przyjaciółki, lecz nie mogła ruszyć się z miejsca, stała, jak tknięta paraliżem.

Doktór pośpieszył i pomógł Joasi wprowadzić ją na schody.

— Drogie dziecię, Helenko kochana! — rzekły jednocześnie hrabina i Marta, biorąc ją w objęcia.

Joanna, ujrzawszy sędziego cofnęła się zdziwiona.

— Dzielne masz serce, panno Joanno — rzekł tenże, ściskając jej rękę.

O, gdyby pan wiedział, co ona wycierpiała! — rzekło dziewczę ze łzami.

Sędzia położył palec na ustach.

Joasia zrozumiała odrazu, co znaczy obecność sędziego i zamilkła

— To biedne dziecię zemdleje — zawołał doktór, widząc Helenę prawie upadającą.

— Skutek zmęczenia i wyczerpania — odrzekła Joasia. — Od dwóch dni prawie nic nie jadła.

— Prędzej wina, buljonu — rzekł doktór. — Ona właśnie teraz sił potrzebuje...

Helena otworzyła oczy.

— Chodzi o uratowanie jego — szepnęła — nie obawiajcie się, będę silną...

— Jak ona go kocha — pomyślał sędzia.

Pani de Roncerny kazała przynieść buljonu i starego Bordeaux. Doktór tymczasem rozpinał suknię Helenie.

— Pokaleczona jesteś, moje dziecię? — zapytał — upadłaś zapewne?

— Nie upadła, panie doktorze — rzekła Joasia. — Bito ją... bito laską... aż krew się lała...

c. d. n.

Pożegnanie zasłużonej działaczki strzeleckiej

Z przyjemnością należy podnieść fakt uszlachetniającego oddziaływania idei strzeleckiej na środowisko wiejskie. Umiejętnie rzucony posiew głęboko zapada w duszę młodzieńca i promieniuje na otoczenie. Tę sztukę w pełni posiadła kierowniczka szkoły w Przeczycach, pow. zawierckiego, Zofja Żurkówna. Toteż wiadomość o przeniesieniu jej do innej miejscowości (ze względów zdrowotnych), wywołała żywe poruszenie nietylko w oddziale, ale i w całym rejonie Mierzęcice.

Zarząd związku strzeleckiego na posiedzeniu swem zatwierdził program uroczystego pożegnania referentki. W Targoszycach, na intencję jej odprawił mszę św. ks. mjr. Chodorowski, kapelan strzelca, na której byli członkowie zarządu, oddział i sympatycy. W godzinach popołudniowych członkowie zarządu udali się do Przeczyc, gdzie na dziedzińcu szkolnym oczekiwał oddział strzelca wraz z orkiestrą. Po przyjęciu raportu i przejściu przed frontem oddziału, ks. mjr. Chodorowski, prezes Z. S. zagaił akademję pożegnalną. W przemówieniu swojem złożył podziękowanie imieniem zarządu za trudy organizacyjne, za pracę świetlicową, oraz za poświęcenie swych sił około krzewienia idei strzeleckiej.

Wiceprezes, Zuch, odczytał protokuł posiedzenia zarządu, uchwalający, nadanie referentce tytułu członka honorowego. Komendant oddziału wręczył referentce skromny upominek.

Do głębi wzruszona za wyrażone publicznie uznanie ze strony zarządu Z. S., okazanie szczerego przywiązania od działu, oraz objawy niezwykłej życzliwości mieszkańców wsi Przeczyce p. Żurkówna nie mogła wydobyć z siebie słowa. Było to jednak wymowniejsze od wszelkich przemówień.

Zbiorowa fotografja zakończyła tę rzadką uroczystość.

—o(o—

Zjazd opiekunów drużyn i prezesów kół przyjaciół harcerstwa polskiego

W dniach 3, 4 i 5 sierpnia br. odbędzie się w Łaskawej (stacja kolejowa Łososina-Górna) zjazd opiekunów drużyn i prezesów kół przyjaciół harcerstwa w obozie. Zjazd prowadzony będzie metodą harcerską i będzie miał za zadanie poznanie życia obozowego, metod pracy harcerskiej i pracy w kołach przyjaciół.

W programie: podstawy psycholog.-pedagogiczne harcerstwa, podstawy metodyki pracy, podstawy ideologji harcerskiej, praca w kołach przyjaciół, wspólne gry polowe, wspólna wycieczka.

Dn. 3 sierpnia rozpoczynają się normalne zajęcia. Chcąc wziąć udział w zjeździe należy uprzednio zgłosić się, podając imię i nazwisko, szkołę, drużynę, koło przyjaciół; adres: do komendy chorągwi harcerzy, Kraków Oleandry 4/III p.

Opłata na koszta organizacji i utrzymania wynosi 10 zł.

Należy przywieźć ze sobą: plecak, koc, poszewkę, menażki oraz normalne wyekwipowanie wycieczkowe. Kierownikiem kursu będzie dr. Wł. Szczygieł.

—oOo—

Renty inwalidzkie w Polsce

Według ostatnich obliczeń ,na rok 1933, renty inwalidzkie w Polsce pobiera ogółem 243.340 osób, w tem 119.592 inwalidów, 66.318 wdów po inwalidach, 41.830 sierot ,oraz 15.600 rodziców.

Na inwalidów wojennych z przed r. 1914 przypada 6.223 rent, na inwalidów wojennych i wojskowych pozostałych — 237.117 rent.

Amerykański król królików i białych myszy

zdobył fortunę na naiwności ludzkiej

W kilka miesięcy po przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do Koalicji i wzięciu przez nie udziału w wojnie, miljony jankesów czytały pewnego ranka w gazetach następujący anons:

— Amerykanie! Bierzemy udział w wojnie, a wojna to znaczy zwiększona konsumcja wszystkich produktów! W pierwszej zaś linji — mięsa. Stąd wniosek, że mięso ogromni zdrożeje. Kto z was chce być zaopatrzony w zdrowe i tanie mięso, niech nabędzie odemnie króliki. Dostarczamy parę samiczek i samca za małą sumę 18 dolarów! Utrzymanie królików kosztuje grosze, mnożą się one — jak króliki, będziecie więc mieli mięso poddostatkiem. Podpisano: John James Brown Ltd.

Efekt ogłoszenia był mierny. Trochę zamówień wpłynęło do firmy J. J. Brown w Chicago, ale trudno mówić o znakomitym businessie.

— Amerykanie! Firma nasza nie ogranicza się do dostarczenia obywatelom Stanów taniego mięsa. Pragniemy, aby każdy, kto wziął udział w tem przedsięwzięciu miał jeszcze uboczny zeń dochód. Otóż jesteśmy gotowi przyjąć od każdego, kto nabył od nas trzy króliki, komplety, składające się tak samo z dwu samiczek i samca, a to za cenę niesłychanie korzystną 8 dolarów. A że możemy odkupywać od was tyle kompletów króliczych, ile możecie ich nadsyłać, przeto trafia się wam okazja dobrego i stałego zarobku.

Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania pomysłowego mr. Brownna. Transporty z królikami ugaulały się po wszystkich kolejach i stanach USA., każdemu, kto nadsyłał do Chicago, do firmy Brown list z ofertą na króliki, przesyłano w odpowiedzi 8 dolarów i wskazówkę, aby wysłał króliki do Ilksa lub Ygreka w Bostonie, Filadelfji, Toledo itd. Iks znów lub Ygrek byli to rzecz prosta, ci, którzy zażądali od Browna pierwszej partji królików za 18 dolarów.

Pomysłowy mr. Brown zacierał ręce, inkasował dolary.

I byłby J. J. Brown z Chicago pozostał na długie lata amerykańskim królem królików, miljonerem szanowanym, gdyby nie pomysł z białemi myszami.

Powodzenie ośmiela. J. J. Brown niesyty sławy i dolarów, zapragnął powiększyć swój business i rozesłał do prasy ogłoszenie o cudownych białych myszkach, których obecność jest nieodzowną na każdym okręcie, aeroplanie, tanku wojennym etc., a to z tej racji, że myszy przeczuwają nadchodzącą zmianę pogody, burzę.

Dla poparcia swoich argumentów mr. Brown powołał się na rozporządzenie ministra obrony krajowej, który — jakoby — zalecał za instalowanie białych myszek na okrętach wojennych, samolotach itd. Za 8 sztuk cudownych myszek liczył mr. Brown „tylko" 9 dolarów.

I znowu business udał się znakomicie. Udał się, bo mr. Brown powtórzył ów trick z odkupywaniem za 5 dolarów potomstwa pierwszych ośmiu myszek. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie policja, która wdrożyła dochodzenie przeciw firmie J. J. Brown o posługiwanie się fałszywym listem ministra obrony krajowej.

W rezultacie mr. Brown znalazł się w kozie, odbył się proces, który zemocjonował całe Stany, mr. Brown został skazany na 2 lata więzienia.

Wódkę z czasów Napoleona

zapija Kemal Pasza i szach perski

Gastronomja jest sztuką, która nigdy nie umiera, ale zmienia się w zależności od czasu i miejsca. Wschód był słynny ze swego zamiłowania do smacznego jedzenia. Nie utracił też swego zamiłowania, sądząc z menu obiadu, który spożyli szach perski i dyktator Turcji Kemal - Pasza, w czasie ostatniego spotkania.

Menu brzmiało. Przezroczysta zupa z kurcząt! przyczem każdy talerz zupy był wywarem z 6 kurcząt. Jesiotr kaspijski z maleńkiemi przysmażanemi ogórkami, przyprawiony liśmi winorośli i fistaszkami w perskim winnym sosie. Młodziutki pieczony baranek z ryżem, z migdałami, grzybami i korzeniami. Galaretka z listków różanych w winie z Szirach. Podawano również starą wódkę z czasów Napoleona.

Obiad ten podano w posiadłości wiejskiej Kemala — Paszy, gdzie mieszka otoczony prawdziwie wschodnim przepychem. W jadalni leżał wspaniały jedwabny dywan, największy tego rodzaju w świecie.

O wiele mniej wspaniały był coroczny obiad literatów angielskich, który odbył się w tych dniach w Edynburgu. Większość obecnych na tym obiedzie zachowywała dietę zgodnie z przepisami „racjonalnego odżywiania się", przeżuwając każdy kąsek 60 razy,, zajadając jarskie potrawy, wśród których nabiał dziej podstawowy pod względem od żywczym były kotlety z orzechów.

Cóżby powiedział nieboszczyk Wiktor Hugo, gdyby wpadł na bankiet swych angielskich kolegów?! Najskromniejszy obiad tego wielkiego powieściopisarza francuskiego składał się z omletu, kotletów, bobu, pieczystego, sera i kawy z mlekiem. A obciążywszy swój żołądek w ten sposób, pisał napewno nie gorzej od współczesnych pisarzy - jaroszów, a wedle zdania niektórych nawet lepiej.

Najlepsza gospodyni w Europie

Zabawny konkurs

Rozgrywa się obecnie w Budapeszcie pod przewodnictwem żony ministra rolnictwa węgierskiego, pani Kallay, konkurs o tytuł najlepszej gospodyni w Europie. W niezwykłym konkursie biorą udział panie i panny narodowości polskiej, belgijskiej, rumuńskiej, francuskiej, jugosłowiańskiej, niemieckiej, węgierskiej i włoskiej. Zdobędzie tytuł najlepszej gosposi w Europie ta, która otrzyma największą ilość punktów w następujących konkursach: przygotowanie i usmażenie ryby, sporządzenie leguminy, umycie dwunastu talerzy płytkich, dwunastu głębokich i tyleż szklanek i nakryć, narysowanie i wycięcie w papierze ubranka dziecinnego i — utrzymanie w wesołym nastroju czterech dzieciaków. W pierwszym dniu konkursu, jak donosi prasa węgierska, rozegrały się pierwsze tragedje: zawodniczka Niemka popłakała się, gdyż legumina się spaliła. Czworo dzieciaków, pozostawionych w towarzystwie konkurentki Polki, sprzykrzyło sobie siedzenie w jednem miejscu i zainscenizowały burzliwą demonstrację przy pomocy krzyków i płaczu, których nie mogły uspokoić nawet złączone wysiłki wszystkich biorących udział w konkursie. Trzy talerze i dwie szklanki stłukła — ku swej wielkiej rozpaczy, zawodniczka Rumunka. Konkurs, który potrwa kilka dni, odbywa się przy wielkiem zainteresowaniu publiczności, bawiącej się kosztem drobnych dramatów, które się od czasu do czasu przytrafią konkurentkom. Jedyna Amerykanka, zgłoszona do konkursu, wycofała się, gdyż nie uwzględniono jej wniosku, by punktację obliczono na podstawie czasu zużytego przez poszczególne zawodniczki w przyrządzaniu ryby i leguminy.

Gdzie się podziewa złoto?

Profesor Charles Rist, znany ekonomista francuski, zwraca uwagę na ciekawy fakt. Otóż jak wynika z wykazów statystycznych Banku Federalnego USA. ogólne wydobycie złota na całym świecie wyniosło w 1933 r. sumę 495 miljonów dolarów. Jeśli zsumujemy teraz rezerwy złota w bankach emisyjnych 49 głównych państw, przekonamy się, że ich zapasy wzrosły w ciągu r. 1933 tylko o sumę 45 miljonów dolarów.

Gdzie więc podziewa się 450 miljonów? Gdzie wsiąknęło to złoto? Profesor Rist twierdzi, iż olbrzymie te ilości żółtego metalu zostały stezauryzowane, pochowane w prywatnych skarbcach i schowkach, wobec ogólnego braku zaufania, który panuje na świecie.

Czy wiecie, że...

Na świecie znajduje się 5.000.000 trędowatych. Najwięcej jest w Azji, w Indjach, Chinach, w Południowej Ameryce i w Europie, gdzie w średnich wiekach było bardzo dużo wypadków trądu, obecnie choroba to została prawie zupełnie wyrugowana.

* * *

Najwięcej pereł obecnie pochodzi z Japonji, gdzie specjalnie hodują je na ogromnych folwarkach wpuszczając do każdej ostrygi maleńki kamyczek, aby wyrosła perła. Co roku około sześć miljonów ostryg jest tak zaprawianych, lecz tylko 60 procent z nich udaje się, t. j. w 60 procentach wyrastają perły.

* * *

Największy teleskop na świecie znajduje się na Mount Wilson, blisko miasta Los Angeles w Kalifornji. Teleskop ten posiada soczewkę o 100 calach średnicy.

* * *

W Chinach znano i jadano na królewskim stole kukurydze o sto lat wcześniej aniżeli w Europie. Są wzmianki o kukurydzy w chińskich księgach z szesnastego wieku. Prawdopodobnie ziarna kukurydzy dosięgły do Chin z Centralnej Azji, dokąd były przyniesione przez Arabów z Mekki. Arabowie przywieźli je z Hiszpanji, dokąd były sprowadzone z Ameryki. Tak też w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu nowa potrawa była spożywana przez chińskich mandarynów.

HUMOR

MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI.

— Słyszałem, że córeczka pańska zamierza ostatecznie wyjść zamąż. Spodziewam się, że z miłości.

— Tak, z miłości do swoich dzieci. Ona koniecznie chcą już mieć ojca!

SUBLOKATOR.

— Pani Szymonowa! Słyszałam, że pani wychodzi zamąż za swego sublokatora?

— Tak. On mi już tyle pieniędzy wi nien za czynsz, że z tego możemy obo je wygodnie żyć!

AKUSZERKA.

— Dlaczego pani dziś bez humoru, pani Maćkowa?

— Wyobraź pani sobie, że dziś miałam obchodzić jubileusz tysięcznych narodzin. Tymczasem narodziły się bliźniaczki i jubileusz poszedł spać.

GRACZ.

— Ty oszuście !Masz podwójne karty! Oszukujesz w grze!

— Co? ja oszukuję??

— Tak, oszukujesz! Ty łotrze, łajdaku, oszuście, zbrodniarzu! Ale czego można się było po tobie spodziewać? Twój ojciec siedział w kryminale, o matce nie mówmy, twoją siostrę zna cały świat, twój brat bankrutuje 11 razy do roku! A ty jesteś ostatnim z ostatnich !

— Przepraszam cię bardzo! Czy my tu siedzimy po to, żeby grać, czy żeby prowadzić konwersację towarzyską??

WYBÓR.

Ciotka: Jeśli będziesz w tym tygodniu grzeczny w szkole Frycusiu, i tatuś nie będzie potrzebował ciebie bić, dostaniesz od cioci całusa!

Fryc: Ja wolę, żeby tatuś mnie bił!

U JUBILERA.

— Panie szefie! Przyszedł tu jakiś młody człowiek, ma błędne oczy i mó wi od rzeczy. Co mam z nim zrobić?

— Głupcze! Podaj mu szybko obrączki ślubne!!

DOWÓD.

— Co? Mnie nazywasz tchórzem? Mnie, który odważył się na to, co żaden mężczyzna by się nie odważył?

— A coś ty zrobił?

— Ożeniłem się z tobą!

ZEMSTA.

Kiedy Mr. Smith został poraz trzeci przejechany przez auto, pienił się z wściekłości i rzekł:

— No! Teraz ja sobie na odmianę kupię auto!

Wydawca Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94.

Redaktor odp. Lucjan Horski.